

# Dla nas nie ma barier, a razem można więcej



Nazywam się Agnieszka Zielińska. Mam 31 lat i mieszkam we Wrocławiu. Jestem osobą niepełnosprawną ruchowo w znacznym stopniu i poruszam się wyłącznie na wózku inwalidzkim (od urodzenia choruję na Dziecięce Porażenie Mózgowe). Ukończyłam Liceum Ekonomiczne – z zawodu jestem technikiem ekonomistą. Pomimo niepełnosprawności jestem osobą bardzo aktywną zarówno zawodowo, jak i kulturalnie. Od 10 lat pracuję jako referent administracyjny. Bardzo lubię swoją pracę, bo jest ona lekarstwem na moją niepełnosprawność.

W tym roku postanowiłam wybrać się na turnus rehabilitacyjny do Ośrodka Rehabilitacyj-

nego „Relaks” w Międzywodziu. Ostatnio byłam na turnusie 8 lat temu w Ustce. Nie miałam możliwości wyjazdu przez tyle lat na wakacje ze względu na trudną sytuację rodzinną. Moja mama opiekowała się oprócz mnie swoją niepełnosprawną, chorą na płaswicę mamą i moją 15 letnią siostrą. Natomiast tata pracował, aby móc utrzymać naszą rodzinę.

Trudno było mi znaleźć wśród znajomych osobę, która pojechałaby ze mną na turnus jako opiekun. W tym roku koleżanka z pracy, z którą przyjaźnię się od roku, zgodziła się pojechać ze mną na turnus. Pomimo dużej różnicy wieku bardzo dobrze się rozumiemy, bo tak naprawdę nie liczy się różnica wieku tylko



charakter człowieka i chęć integracji. Po pracy każdego dnia poświęca mi ona bardzo dużo swojego prywatnego czasu. Załatwiamy razem sprawy medyczne, dzięki którym poprawia się mój stan fizyczny. Dzięki organizatorom dobrego serca bezpłatnie lub za symboliczną opłatą bierzemy aktywny udział w imprezach kulturalnych odbywających się na terenie Wrocławia, bardzo dużo czasu spędzamy również na wspólnych rozmowach, które są dla mnie niezmiernie ważne w dążeniu do samodzielności. Dzięki Oli poczyniłam przez ostatni rok bardzo duże postępy zarówno, jeśli chodzi o psychikę, jak i zdrowie fizyczne. Jestem bardziej przebojowa, potrafię samodzielnie podejmować trafne decyzje. Udało mi się schudnąć 9 kg w 3 miesiące, dzięki czemu znacznie lepiej się czuję. **Od jakiegoś czasu zaczęłam nazywać Olę „MOIM ANIOŁEM STRÓŻEM”, bo na to zasługuje.**

Postanowiliśmy wspólnie spędzić tegoroczny urlop na turnusie rehabilitacyjnym w Międzywodziu. Niestety, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej odmówił mi dofinansowania ze względu na to, że pomagają tylko dzieciom do 16 roku życia, osobom uczącym się do 24 roku życia i niepracującym. Dzięki wsparciu i motywacji „Mojego Anioła Stróża” nie poddałam się tylko zaczęłam walczyć. Szukałam sponsorów i rozesłałam do nich w sumie 140 email z prośbą o pomoc finan-

sową. Dzięki kilku pozytywnym odpowiedziom od nich udało się mi zebrać całą kwotę na pokrycie kosztów turnusu wraz z opiekunem.

Nadszedł upragniony przeze mnie dzień wyjazdu. Pomimo tego, że bardzo lubię Olę i nie wyobrażałam sobie bez niej wyjazdu to obawiałam się (jak się później okazało niesłusznie) czy sobie poradzi w opiece nade mną. Bardzo szybko przekonałam się, jak rewelacyjnie potrafi się mną opiekować. Podczas pobytu ze mną wykazała się ona niesamowitą cierpliwością, potrafiła mnie pocieszyć, gdy miałam gorszy dzień oraz z ogromnym zaangażowaniem baczenie obserwowała postępy rehabilitacyjne, które udało mi się osiągnąć.

Po tygodniu pobytu na turnusie w Międzywodziu przy pomocy stabilnej barierki potrafię już wstać samodzielnie z wózka na nogi. Zawdzięczam to znakomitej kadrze rehabilitacyjnej, jak również Oli, która potrafi zmotywować mnie, aż do takiego stopnia. Kadra na turnusie była bardzo mile zaskoczona, że moja koleżanka opiekuje się niepełnosprawną osobą z takim oddaniem, jakby była jej mamą.

Dla mnie Ola jest „BOHATEREM”. Wierzę, że dzięki wsparciu i motywacji mojej przyjaciółki oraz intensywnej rehabilitacji ruchowej i regularnemu uczestnictwu w turnusach, oczywiście z Olą, uda mi się samodzielnie chodzić.  
Agnieszka Zielińska